

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Adamiec „Wizerunki nauczycielek Elizy Orzeszkowej”

Przedmiotem rozprawy przedłożonej mi do oceny są zagadnienia dotyczące zarówno nieznannej lub mało znanej sfery działalności Elizy Orzeszkowej, jaką było nieformalne nauczanie domowe praktykowane przez autorkę *Nad Niemnem*, jak też część jej twórczości dotycząca kwestii kobiecej, szczególnie związanej z realizowaniem samodzielności w zawodzie nauczycielki. Aby podkreślić oryginalność, przełomowość i postępowość poglądów emancypacyjnych Orzeszkowej, uwypuklić charakter jej światłego myślenia o konieczności zmian w postrzeganiu roli kobiet w życiu społecznym, a tym samym wyrwania ich z kółka domowych zatrudnień, w rozdziale pierwszym autorka rozprawy zarysowuje poglądy na temat kobiecej edukacji, sięgając w tym zakresie do czasów Oświecenia, romantyzmu i pozytywizmu.

Obierając perspektywę krytyki feministycznej, uzupełnionej etyką czytania oraz antropologią kulturową, autorka nie pomija, jak zaznacza we wstępie swej pracy, odwołania do filozoficzno-społecznych poglądów epoki i jej tła historycznego. To ostatnie, szerzej przedstawione w rozdziale pierwszym: „O zawodzie nauczycielki i kobiecej edukacji od Oświecenia do pozytywizmu”, uzmysłowić ma, jaki był punkt wyjścia dla reformatorskiej myśli Orzeszkowej, pragnącej odejść od projektowanego od czasów Oświecenia przymusu jednej roli dla kobiety – roli domowej, co wiązało się też z ograniczonym modelem edukacji dla panien, niekoniecznie przygotowującej do zarobkowania, raczej już do błyszczania na salonach, skupiania się na zadaniach żony i matki.

Autorka pracy nie bez racji wskazuje na prymat tego modelu wychowania i nauczania, jaki przez długi czas narzucała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, uważana za autorytet pedagogiczny i moralny, choć przez światlejsze umysły, w tym Narcyzę Żmichowską, krytykowany za konserwatyzm i wsteczność w postrzeganiu edukacji dziewcząt, różniące się w sposób zasadniczy od edukacji chłopców. Programy nauczania i podręczniki opracowywane przez Tańską ograniczały zakres wiedzy przewidzianej w nauczaniu płci pięknej, a wskazania moralne autorki, czy projektowanie przyszłej roli kobiety w życiu społecznym, nie wychodziły poza konserwatywne zapędy poprzedniej epoki. Żmichowska, a

za nią Orzeszkowa, wyraźnie dostrzegały wszystkie braki pomysłów pedagogicznych Tańskiej, podobnie jak sprzeczności w jej aktywnej działalności i samodzielności, zaprzeczającej wskazaniom dla kobiet, zamieszczonym w *Pamiętce po dobrej matce*, czy w *Dzienniku Franciszki Krasieńskiej*. Myślę, że warto byłoby w tym miejscu uzupełnić rozważania o kolejną jej publikację, a mianowicie: *Amelia matką*, będącą dalszym ciągiem *Pamiętki po dobrej matce*.

Autorka dysertacji słusznie podkreśla, iż postulaty Orzeszkowej, przedstawione w publicystyce, w powieściach i nowelach, także poświadczone w jej konkretnych działaniach dydaktycznych, dotyczące reformy edukacji, zrównania poziomu nauczania na wszystkich szczeblach bez względu na płeć, są równoznaczne z respektowaniem prawa do równości w ogóle, a tym samym ściśle wiążą się z „poszerzeniem przestrzeni kobiecej egzystencji”.

Sądzę, iż przekrojowy charakter rozdziału pierwszego umożliwia rozeznanie w sytuacji, w jakiej działała Eliza Orzeszkowa, co jednak istotne – wspierana w tym zakresie przez wcześniejsze osiągnięcia Narcyzy Żmichowskiej i zrzeczenia Entuzjastek, domagających się zmiany wizerunku kobiety i wskazujących na ścisłą korelację pomiędzy edukacją a niezależnością. Nawiasem mówiąc, ten wątek rozważań można byłoby w dysertacji bardziej rozwinąć, uwzględniając np. rozdziały z mojej rozprawy o epistolografii Narcyzy Żmichowskiej, dotyczące m.in. wspomnianych wyżej zagadnień.

Najwartościowszym w mojej ocenie jest drugi rozdział pracy, a to ze względu na jego odkrywczy charakter, prezentujący nieznaną, czy mało znaną formę działalności Elizy Orzeszkowej, jaką był prowadzony przez nią nieinstytucjonalny uniwersytet. Nauczanie domowe, które było jej pasją, a poświadczone zostało w listach jej uczennic i uczniów, w formie rękopisów zachowanych w archiwach warszawskich, przebadanych przez mgr Annę Adamiec, odsłania nam inny obraz Orzeszkowej niż ten znany ze szkolnej czy uniwersyteckiej edukacji. Jest to obraz nauczycielki z powołania, uprawiającej ten rodzaj dydaktyki, który mi osobiście jest niezwykle bliski i który również staram się konsekwentnie praktykować. Indywidualne podejście do ucznia, empatia, obdarzanie zaufaniem i wiara w możliwości nauczanego, wspieranie go w trudnych momentach, zapewne nierzadko narażone są na porażkę, ale w przekonaniu Orzeszkowej (i w moim także) określają naszą humanistyczną postawę, nie ograniczającą się do egzekwowania wiedzy i umiejętności, lecz również – obok intelektu – rozwijającą sferę emocjonalną. Opisanie tego aspektu działalności dydaktycznej Orzeszkowej jest niezaprzeczalną zaletą rozprawy mgr Anny Adamiec. Jako żywe dowody sukcesu pedagogicznego autorki *Nad Niemnem* doktorantka przedstawia portrety jej uczennic, utrwalone w zachowanej w rękopisach korespondencji, jak choćby

Jadwigi Ostromeckiej, podejmującej niezwykle interesujący i wzruszający dialog dydaktyczny i tożsamościowy ze swoją nauczycielką, nazywaną z szacunkiem i uczuciem „paniutką”. Chociaż dialog z innym wychowankiem, Wacławem Jacuńskim, mógłby być postrzegany jako zapis porażki dydaktycznej Orzeszkowej, to w moim pojęciu nie do końca tak należy go odbierać. Jest raczej świadectwem ryzyka naszego zawodu, uzmysłowieniem tej prostej prawdy, że niezależnie od tego, ile wysiłku i emocji włożymy w kształcenie młodego człowieka, nigdy nie możemy mieć gwarancji sukcesu dydaktycznego. Musimy liczyć się z porażką, jakkolwiek rozumianą, a także z wątpliwym, czy gorzkim sukcesem. Przyznam, że te strony dysertacji czytałam ze szczególnym zainteresowaniem i wzruszeniem. Nieznana od tej strony Orzeszkowa stała mi się szczególnie bliska, utwierdzając mnie w przekonaniu o słuszności takiego modelu dydaktyki, jaki i ja praktykuję.

Mgr Anna Adamiec przez odkrycie tej formy działalności Orzeszkowej wskazała na istnienie ścisłych korelacji pomiędzy praktycznie uprawianą dydaktyką oraz literaturą, w której aspekty związane z nauczaniem zajmują poważne i obszerne miejsce. Rozdział III poświęcony jest właśnie literackim odmianom wizerunków nauczycielek, oczywiście wybranym, układającym się w pewną reprezentację, wskazującą na różnorodność postaw i sytuacji wiążących się z nauczaniem. Autorka rozprawy temat ten ujmuje z perspektywy feministycznej, sięgając zarówno do współczesnej myśli humanistycznej, jak też posiłkując się wybraną literaturą dotyczącą dydaktyki. Wskazuje przy tym na równoległość podejmowanych przez Orzeszkową tematów: w powieściach, nowelistyce, ale i w publicystyce oraz epistolografii. Ważnym aspektem myśli pedagogicznej Orzeszkowej, podkreślanej w wymienionych źródłach, jest nauczanie patriotyzmu, kształtowanie postaw określanych przez doświadczenie klęski historycznej, wpisanej w nasz los narodowy.

Do analiz przedstawionych w rozdziale III mgr Anna Adamiec wybrała utwory znane, które starała się „odświeżyć”, zwłaszcza przez postawienie ich w zwierciadle myśli Prusa, zaprezentowanej w kolejnym rozdziale analitycznym, w którym autorka pracy skrupulatnie obnaża elementy zawoalowanego dyskursu obojga twórców, różniących się zasadniczo w poglądach na kwestię kobiecą. Krytyczne, często podszyte ironią, stanowisko Prusa, jak wiadomo, wynikało z tradycyjnego pojmowania przez niego roli kobiety jako kapłanki domowego ogniska, której najważniejszym powołaniem jest macierzyństwo. Dopuszczał wprawdzie służbę społeczną kobiet, jednakże rozumianą wąsko – ograniczoną do zawodów służebnych, zgodnie z akceptowanym przez pisarza podziałem na profesje męskie i kobiece. Źródłem wiedzy na ten temat są pisane na przestrzeni wielu lat *Kroniki*, które autorka dysertacji uwzględniła w skromnym wyborze, opierając się natomiast głównie na dwóch

najbardziej znanych powieściach Prusa: *Lalce* i *Emancypantkach*, dochodząc do wniosków, podkreślanych również przez innych badaczy, iż trudno mówić o zbieżności poglądów Orzeszkowej i Prusa na temat roli kobiet i że więcej ich przekonania dzieli niż łączy.

Z uwag pomniejszych dotyczących rozprawy mgr Anny Adamiec proponowałabym zmianę niejednoznacznego, niejasno brzmiącego tytułu pracy, sugerującego, że przedmiotem badań będą nauczycielki Orzeszkowej, czyli te, które edukowały ją np. na pensji sióstr sakramentek. Myślę, że czytelniejsze byłoby np. przeformułowanie tytułu na: „Wizerunki nauczycielek w praktyce dydaktycznej i w prozie Elizy Orzeszkowej”¹. Tytuł jest wprawdzie dłuższy, ale w moim mniemaniu jaśniej wskazujący, co będzie przedmiotem badawczych dociekań. Swoją drogą, skoro już wspomniałam o niezręczności w sformułowaniu tytułu pracy, to dodam, że na pewno pożyteczne byłoby przedstawienie w niniejszej rozprawie nauczycielek Orzeszkowej, wskazanie kierunków kształcenia, jakie odebrała w nauczaniu domowym i pensyjnym, tych wszystkich braków w programach nauczania, które upodrzędniały pozycję uczennic w stosunku do uczniów, ograniczając, czy wręcz uniemożliwiając im wykorzystanie rezultatów kształcenia zawodowo. Kwestia to wielce interesująca, szeroko opisana przez autorkę *Chama*, choćby w jej *Autobiografii w listach* i z pewnością dopełniłaby, czy dodatkowo wyjaśniłaby krytyczny stosunek autorki do tego modelu kształcenia panien, którego sama doświadczyła. Zabrakło mi też w dysertacji odwołania do książki Danuty Danek *Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*, która z psychoanalitycznego punktu widzenia opisuje syndrom „pustego gniazda”, co z pewnością uzupełniłoby przypisową, lakoniczną informację zamieszczoną przez autorkę pracy w przypisie 70 na s. 74 o oschłości matki w stosunku do przyszłej pisarki, co jak wiadomo miało szczególne znaczenie w formowaniu jej osobowości, jak zresztą byłoby w przypadku każdej dziewczynki, pozostającej w niezwykle ważnej relacji z rodzicielką. Cenną pozycją w tym zakresie jest także opracowana przez Danutę Danek *Melancholia i poznanie: „autobiografie” Elizy Orzeszkowej*. Z pozostałych podpowiedzi i sugestii, oprócz doprecyzowania tytułu i uważnego prześledzenia interpunkcji (o czym za chwilę), proponowałabym uwzględnienie w rozdziale I innych koncepcji pedagogicznych, np. obok Tańskiej-Hoffmanowej można by przywołać poglądy Bronisława Trentowskiego, autora *Chowanny, czyli systemu pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, T. 1-2 (1842), a także trochę szerzej naświetlić myśl i działalność pedagogiczną Narcyzy Żmichowskiej, która może być postrzegana jako poprzedniczka i wzór

¹ Czy praktyce pedagogicznej, bo tak to się kiedyś nazywało zabiegi kształcenia uczniów.

dla Orzeszkowej, także w zakresie merytorycznej krytyki koncepcji Hoffmanowej, wyłożonej w obszernym wstępie do zbiorowego wydania jej dzieł. Należy też pamiętać o ożywionej dyskusji na temat wychowania i nauczania panien, toczącej się na łamach ówczesnej prasy, aby mieć pełen obraz sytuacji, w jakiej kiełkowała i dojrzewała myśl pedagogiczna Orzeszkowej.

Dyskusyjna może być kwestia doboru charakteryzowanych przez doktorantkę bohaterek powieści Prusa, np. pominięcie oschłej i surowej panny Malinowskiej z *Emancypantek*, w mojej ocenie obrazującej inną odmianę postawy emancypacyjnej poddawanej krytyce, wprawdzie zapewniającej sukces przedsięwzięcia, jakim było racjonalne prowadzenie nowoczesnej pensji, konkurującej skutecznie z upadającą pensją Karoliny Latter, ale sukces opłacony wyrzeczeniem się roli żony i matki. Postać ta byłaby interesująca nie tylko dla skonstrastowania jej z literackimi bohaterkami Orzeszkowej, ale też z jej osobistą postawą empatycznej nauczycielki, w sposób indywidualny traktującej każdego ucznia.

Jeśli chodzi o sposób prowadzenia wywodu to sądzę, iż na pochwałę zasługuje jego klarowność i logiczność, choć niekiedy odnosiłam wrażenie, iż końcowe konkluzje w poszczególnych rozdziałach, czy podrozdziałach są zbyt lakoniczne, czasem ograniczone wręcz do jednego zdania. Uczciwość i rzetelność recenzencka każą mi zwrócić uwagę na kilka drobiazków, które należałoby w pracy poprawić. I tak: mankamentem pracy, utrudniającym czasem lekturę, pozostaje poprawność interpunkcyjna, zwłaszcza zaś brak przecinków w miejscach oczywistych, np. przed spójnikami pełniącymi funkcję przeciwstawną, choćby przed spójnikiem „a”. Do poprawności językowej i stylistycznej w zasadzie nie mam zastrzeżeń, podobnie jak do zasad cytowania, chociaż nie zawsze przypisy wskazują dokładną lokalizację z przywoływanych źródeł, np. na s. 9 zacytowane jest jedno zdanie („Bóg dał kobiety pod władzę mężów”) z dzieła A.F. Modrzewskiego *O poprawie Rzeczypospolitej*, zaś w przypisie nie odnotowana została strona, z której cytat pochodzi. Co ciekawe, na tej samej stronie doktorantka, cytując dłuższy, zajmujący cztery linijki, fragment z tego dzieła, podaje już dokładną lokalizację cytatu. Sądzę też, że informacje biograficzne związane z działalnością pedagogiczną Narcyzy Żmichowskiej (z dokładnymi datami), które autorka pracy podaje na stronie 41, zaczerpnęła zapewne z konkretnego źródła, którego jednak nie odnotowała w przypisie. Niespójność informacji przypisowej i tej pochodzącej z tekstu głównego widać na s. 84 w przypisie 102, gdzie mowa jest o słabościach Wacława Jacuńskiego (takich jak melancholia i choroba alkoholowa), co nie do końca skorelowane jest z tokiem wywodu o pozostałych wychowankach Orzeszkowej. Do drobiazków, które należałoby skorygować należą też: pisownia nazwiska Zygmunta Szwejkowskiego (czasem

przez „j”, np. s. 52), czy nazwy Entuzjastki (zapisywanej niekiedy małą literą, np. s. 46). Zdarzają się też powtórzenia tych samych słów w bliskim sąsiedztwie, np.: „możliwość” (s. 50), „następnie” (s. 108), „już” (s. 113), czy niezręczne sformułowania, takie choćby jak „ostra świadomość” (s. 113, „...co jest mitem, a co realną rzeczywistością”). Podobnie zdanie ze s. 131: „Joanna Lipska z opowiadania *A...B...C* to historia o dojrzewaniu bardzo młodej kobiety do zawodu nauczycielki, a przy tym i do odkrywania samej siebie”, wymaga poprawy. Także błąd na s. 138: „z dwoma przestrzeniami”, zamiast „dwoma” (s. 152), kolokwializm „No bo trzeba dużej naiwności...” (s. 158), czy zdanie: „Udzielanie lekcji, obok <instytutstwa>, jedyna możliwa funkcja w nauczaniu publicznym”, w którym zapewne brakuje dopowiedzenia, że „była to jedyna...”. Niezręczne zdanie na s. 208: „W przeciwieństwie do Orzeszkowej Prus nie próbuje zmierzyć się z samotnym macierzyństwem...”, mogłoby sugerować, iż dosłownie „nie próbuje zmierzyć się z tym doświadczeniem”, nie zaś w utworach literackich.

Sądzę, że wszystkie wymienione sugestie wpłynęłyby korzystnie na wartość pracy, której nie odmawiam jednakże wysokich walorów poznawczych i naukowych, z przekonaniem rekomendując ją jako spełniającą wymogi stawiane rozprawom doktorskim, a tym samym wnioskując o dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Barbara Ziolińska